

LHP

dz. 52-117

ul.  
tel.

rel. brni zlj

Kapł KOLASA Stanisława  
zam. Bednarek (1948+)

Wypisać!

2065/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — KOLASA Stanisława  
zam. Bednasek  
2065/Wsk

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** —

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja** —

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** —

**VI. Fotografie** —



# I II Relacja w tablicy

- Schemat relacji, 1999r., og., k.2, s.1-4.



24 I/1/11

**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
W I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945**

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie dzieląc opisu na poszczególne punkty.

**I. DANE OSOBOWE**

1. Nazwisko (także panińskie z datą zmiany), imiona

Beolwarek z domu Kolasa (13 I 1948) Stanisława

2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat)

26 X 1927 Łódź

3. Imiona rodziców, nazwisko panińskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej

Bolesław i Anna z domu Szwich prowadzili jachtodajnię

4. Obecny adres składający relację, nr telefonu

52-114

Łódź ul. 1939

1945

**II. DANE ŚRODOWISKOWE**

1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia)

Srednie Ekonomiczne maj 1968  
Technikum Ekonomiczne im. Marii Gęsiorowskiej w Łodzi

2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem .

Łódź ul. Nowa 42/44

3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka , praca-jaka?)

nauka w szkole podstawowej im  
Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW, Sodalicia Mariańska

Krucjata

**III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU**

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna



112

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej?)

*Graea od 14 roku życia wyjazd na okopy oł Głocka  
lipiec w 1944, sierpień - X - 1944, Sieradza, Sieradza 1945 / stąd ucieczka*

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu – charakter pracy)

*oł Głocka  
oł Głocka  
nie wyjechała  
oł Sieradza*

2. Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja- podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

*R.K.M Łódź miasto 6.3.45*

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

*6.3.45. 15.2.46 zdemobilizowana*

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

a) *Wiel. oł 2 Baonu Specj. Operac., p.p. 21640 oł. 38 p.p.  
7 Komp. strzelecka.*

b) *Przemysłowa 9.11.45 oł 42 p.p. 1 Baon  
15.11.1946 r. zdemobilizowana na rozkaz M.O.N.  
nr 0181 z ołm 18.8.1945 r*

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku

*Graea w szpitalu przy ranach*

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

*Szkolenie wojskowe*

7. W jakich bitwach brała udział ( miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy?)

*ora podcietku kwietnia 1945 nasza jednostka wysłana  
na zachód przez Neue Soltz, Berlin, Guben.*



8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji (data ostatniego awansu)

Kapral 25.6.45. Następny na starszego Kaprała 10.10.1983.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne. (Jest bardzo pożądane nadsyłanie oddzielnych wspomnień przedstawiających losy wojenne i powojenne)

ukończyłam szkołę podstawową i podjęłam naukę w Technikum Ekonomicznym. W systemie za męża, urodziłam dwoje dzieci. Nauki ekonomiczne rodzimym były dosyć trudne. W 1961. podjęłam pracę zawodową, jako kierownik magazynu. Pracy społecznej się nie podejmowałam, byłam bezpartyjną. Miałam przede wszystkim na względzie dobro moich dzieci, żeby dobrze je wychować.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się bezpośrednio po wyjściu z wojska, czy korzystała z pomocy władz państwowych czy społecznych?

Nie skonykstałam, podjęłam pracę zarobkową

3. Obecne źródło utrzymania ( emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa)

emerytura od 1.1.1983.r

4. Obecny stan zdrowia

Seczenie w porażeniach!

-chorób krwi - kardiologicznej - osteoporozy. niewydolności mięś. serca przy nadciśnieniu tętniczym



5. Z jakiego rodzaju pomocy, służby zdrowia korzystała ?

Jak wyżej: Kardiologicznej, choroba krwi, osteoporozy.

4/4

6. Czy była represjonowana po wojnie ( sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci – ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

siostra i brat wywiezieni na roboty do Niemiec  
ojciec zmarł w II 1941 r. Matka została sama pracując  
jako krawcowa. Mój mąż obecnie emeryt, wykształcenie  
wyższe, prawnicze. Córka posiada wyższe  
wykształcenie ekonomiczne jest rozwiedzioną  
wychowuje samotnie córkę, studentkę trzeciego  
roku filologii angielskiej. Syn wykształcenie  
średnie, mechaniczne, żona, żona Duma,  
wychowuje córkę, uczęszcza liceum ogólno-  
kształcącego.

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji
- bardzo prosimy o podawanie , na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych.

Przesyłam dwie gazetki w których opisane jest  
moje udziałem się w teatryku  
wojskowym, dnia przed demobilizacją  
Czytelny podpis Stanisława Bednarek

Data 24 I 1999

III 13 Inne materiały dot. ogólnie okresu okupacji  
(1939-1945)

- gazeta ściana „Na Granicy”, 1945r., kopia, k. 2 s. 1-4.



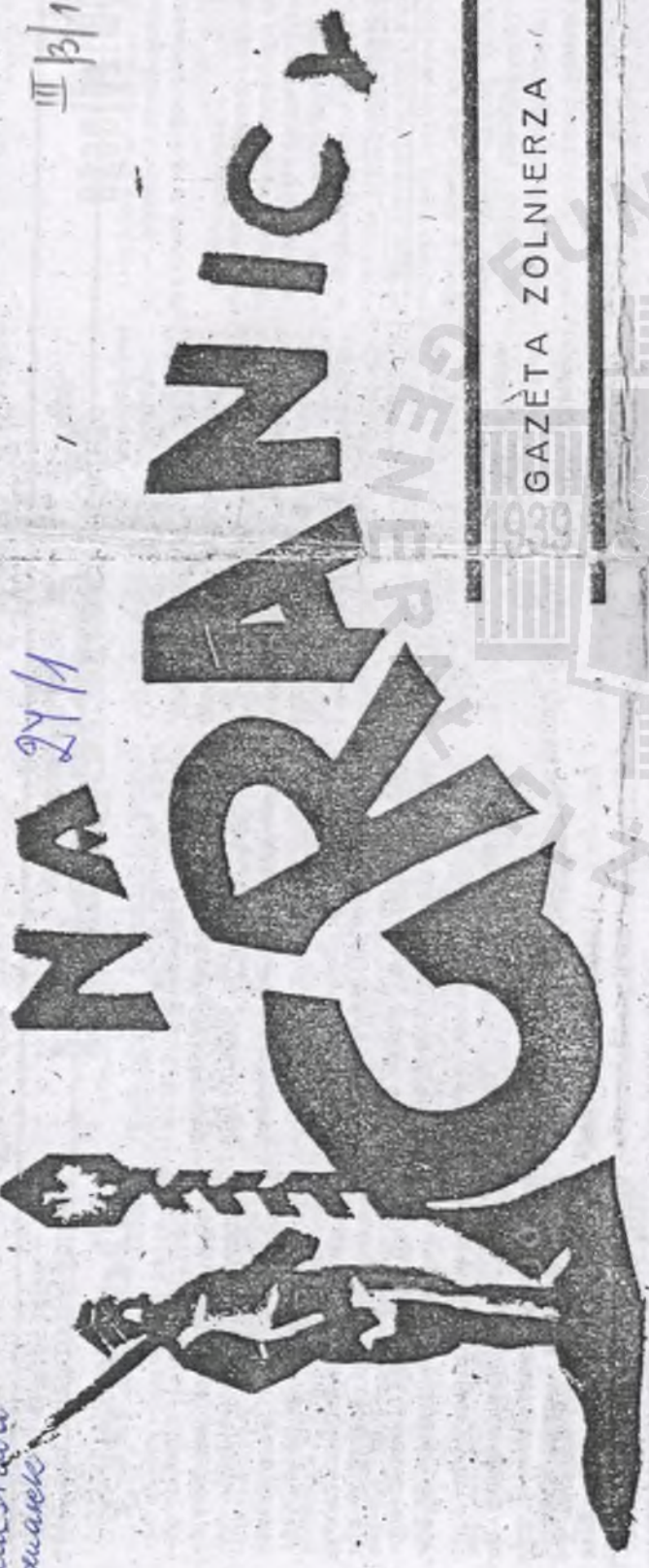


Stwierdza  
Bodulack

24/1

III 13/1

**Zolnierze!**  
**Wrogczyha**  
**-- badzcie**  
**CZUJMI!**



# NA PRANIC

GAZETA ZOLNIERZA

Rok wyd. I  
Nr. 11  
Sobota  
13 października 1945 roku

## LENINO

Po strasznej klęsce wrzesnio-  
wej Narod Polski nie złożył bro-  
ni. W mrokach konspiracji, w  
szeregach organizacji podziem-  
nych i w bojowych lesnych od-  
ziałach partyzanckich toczyła  
się smiertelna, nieublagana wal-  
ka z niemieckim najezdca.

Emigracja polska równierwa-  
ła się do czynu i na mocy u-  
kładu między Rządem ZSSR, i  
Sikorskim, powstała Armia Pol-  
ska na terytorium ZSSR.

Armia ta znana jako Armia An-  
dersa, uzbrojona i zaopatrywana we  
wszystko przez Rząd Radziecki, zdra-  
dza i wycofała się z ZSSR w chwili  
najcięższej dla narodów Radzieckich -  
w okresie bitwy Stalingradzkiej, bitwy  
- przelomowej w dziejach drugiej  
wojny światowej. Zdrada ta nalozyla  
haniebne plietno na Narod Polski.

Nie mógł się z tym pogodzić za-  
den uczący Polak, nie mógł a serce  
piec tej hanby Polska Demokracja

pod wia Lenino na Smolenszczyźnie.  
Dowiedziawszy się, że mają przeciw  
sobie jedyna polska formacja na  
wschodnim froncie, Niemcy sciagneli  
z innych odcinkow frontu znaczne  
sily lotnicze, duzo artylerii, szescio-  
lufowych moździerzy, dokonali 1200  
nalotow awiacyj, bylyby tylko powe-  
strzymac napór naszych zolnierzy.  
Jednak mimo niezwykle zacieklego  
oporu nieprzyjaciela, oddzialy polskie  
zlamaly niemiecka obrone, sforsowaly  
rzeke Mieretej wraz z jej blotnisty-  
mi odnogami i odpietajac kontratak  
ki wroga umocnily się na zdobitych  
pozycjach.

W bitwie pod Lenino zolnierze i o-  
ficerowie 1-iej Dywizji wykazali bez-  
przykladne męstwo. Niemieritelna  
chwala okryli sie bohaterowie bitwy:  
kpt. Juliusz Hübner, oraz oficerowie  
Pol. Wych. por. Kalmowski i ppor.  
Pazinski.

Polegli sierciera walecznych ppor.  
Garkow i kpt. Wyszynski. Za zaslugi  
niezłaski i wielu innych.

tal się wspólnie pizelana krewia z zol-  
nierzem Radzieckim. Poraz pietwizy  
od wtekow oba Slawianskie Narody ru-  
szily razem do walki ze wspolnym  
wrogiem, do walki o swoja wolnosc,  
o prawo do zycia.

Sojusz Polsko-Radziecki zostal przy-  
pierzetywany krewi bohaterow Lenino.  
I dlatego pamiec te, bitwy pozostanie na  
wieki w historii Narodu Polskiego jako  
symbol braterstwa Narodow Slawianskich  
w smiertelnej walce z odwiecznym wro-  
giem - niemieckim najezdca.

## Wieczna paniec

10 października zdarzył się  
nieszczesliwy wypadek podczas  
rozminowania szosy w okolicy  
wsi Landsberg. Po przeprowadze-  
niu inspekcyjnego do roz-  
minowania i odchowiania srod-  
kow odbezpieczonych do 15 kom-  
panii plutony udaly się na swo-  
szyn, Paradny i Slazonski)

## Niedziela

Po szesciodniowej pracy mamy  
siodmy dzien wolny od zajec  
- niedziela. Niedziela jest to dla  
nas najprzyjemniejszy dzien w ty-  
godniu. Pobudka jest o godzinie  
pозniej niz zwykle. Do godziny  
dziesiatej panuje nastrój naprawde  
swiateczny. Wszyscy czyszcza bu-  
ty, mundury i szycuja się w dro-  
go do kosciola, odleglego od koszar  
o piec kilometrow w Lignicy. W  
kosciole coprawda msze odprawia

ksiadz niemiec, ale rzymsko-kato-  
licki. Sam kosciol tez nie jest  
wlasciwie kosciolem. Jak wno-ku-  
je z budowy, byl tu niedawno je-  
szez jakis teatr lub cos podobne-  
go. Ale trudno, wszystko jedno;  
najwazniejsze, że wszyscy mamy  
moznosce wysluchac Mszy i Ewan-  
geli Swietej, która czyta nam za-  
wsze jeden z oficerow. poniewaz  
ksiadz nie zna polskiej mowy i  
polskiego jezyka.

Smutno mi, ale musze wam po-  
wiedziec, że bedac miedzy wami,  
zauwazyłem że wielu, a nawet pra-  
wie wszyscy, nie znaja piesni  
koscielnych, a nawet gdy zaczeło  
spiewac „Boze cos Polsko“ to  
pietwsza zwrotka zostala zaspie-  
wana jako - fako, ale druga, to  
niedaj Boze - jak, sie okazalo  
nikt sinow nie znał. Wstym, wysny  
piesni która oicowie nasi i wielu



swoj wkład w dzieło zwycięstwa nad  
faszyzmem, dowiść czyni: brater-  
stwa Słowiańskich Narodów — pod  
tymi hasłami powstała z Intelektuwy  
Związku Polskich Patriotów I-sza Dy-  
wizja Im. Tadeusza Kościuszki i pod  
tymi hasłami ruszyła ona w swój  
pierwszy krwawy bój.  
Dnia 12/13 października Faszys-  
tówscy przeszli swój chrzest bojowy

## Do KOP-u

Idziemy do KOP-u. Patrze  
na uśmiechniętą twarz kpr.  
Spławskiego. Oczywiście rzuca-  
ja wesołe błyski, pełne nieta-  
jonego zadowolenia.

Dobrze jest — mówi. — Znow  
Polska ma granice, których  
trzeba strzec. Z ochotą ide  
pełnić ten zaszczytny obowią-  
zek dla kraju, o którym Niemcy  
przez pięć lat mówili, że nie  
powstanie już nigdy. Kiedyś  
beda mogli innym opowiadać,  
ze byłem jednym z pierwszych  
w tworzącym się dopiero Kor-  
pusie Ochrony Pogranicza  
— Pogranicza Nowej Odrodzo-  
nej Polski.

Ambitny plut. Wiacek row-  
niez idzie do KOP-u. Jest  
pełen wiary w siebie i choć  
smutno mu trochę na myśl o  
rozstaniu się z kolegami — nie  
daje tego poznać po sobie.  
Przecież sam się zgłosił, wie  
czego chce i poco idzie.

Kpr. Bobak sypie dowcipami,  
wymiewa trochę nas, którzy  
zostajemy; sekunduje mu w

tych strz. Sadowski, obaj — jak  
mówia, lubia życie nie na jed-  
nym miejscu. St. strz. Stachy-  
ra także chciałby iść do KOP-u,  
niestety ku swemu zmartwie-  
niu musi zostać w kompanii.  
Kompania nie może posłać  
wszystkich, musi ktoś w niej  
zostać. Za to idzie jego kole-  
ga st. strzelec Kaeperek, który  
jest bardzo ciekawy, jak to be-  
dzie się słuzyc w tym Kopie.

Wszyscy są już przygotowani  
do odejścia w pełnym ryn-  
sztunku. D-ca kompanii ppor.  
Czapnik pozwolił im wybrać  
karabiny, które uważają za  
najlepsze. Na pograniczu musi  
być najlepszy żołnierz i najle-  
pszy karabin.

Juz wszyscy siadają na fur-  
mankę, która dowiedzie ich na  
punkt zborny. Jeszcze kilka  
słów, kilka okrzyków, dużo  
śmiechu, trochę żalu, przyszli  
KOP-isci odjeżdżają. Czolem  
KOP-isci — pierwsi w Odro-  
dzonej Polsce!

plut. Malik

je miejsce pracy. Chorazy ko-  
narski i plut. Nomborg wyprze-  
dzając pluton udali się do skła-  
nia swych obowiązków!  
du min R.M.I. — 431 wyniesli  
stamtąd dwie miny, dcaac za-

## Odsłonicie płyty pamiatkowej

Dzien 29. wrzesnia b. r. był swie-  
tem w I Batalionie. W dniu tym  
zostala odsłonieta pamiatkowa płyta,  
wykonana przez żołnierzy. Płyta  
zostala umieszczona na fundamen-  
cie z cegieł domów zburzonych w  
czasie niedawno minionych walk.  
W fundamencie wmurowane są do  
polowy szesnaki zbroi niemieckiej,  
jako znak zupełnego zwycięstwa nad  
faszyzmem. Na płycie widnieje  
napis: „Nad Nisa czuwa straż“.

Nauczyciel odsłonicia obecni  
byli dowódcy plutonu i delegat Pols-  
kiego Związku Zachodniego. Podczas  
uroczystości przy płycie plonely  
znicze. Warte honorowa pełnił  
chor. Moraczewski

## Sumieni wartownicy

W dniu 5. 10. 45 Strzelec Mroczek  
i kapral Stopczyk z boonu kpt.  
Trifonowa pełnily sluzbe grani-  
czną na moście zauwazyli zbliżając  
się dwie niemki. Jedna z niemek  
po dojechciu do barjery granicznej  
wszczela rozmowę z wartownikiem,  
zeby ten ja przepuscil na druga,  
strone, wreszcie zaczęła czestowac  
go wodka, kiedy wartownik strze-  
lec Mroczek kazal im katogorycznie  
odejść, druga niemka przeskoc-  
zyła pod barjera i zaczęła uciekac.

Dopiero na wezwanie strzelca Mro-  
czka i kaprala Stopczyka, ze uzyja  
broni, niemka ta zatrzymala sie.  
Zatrzymane niemki Hildegard Pe-

Wieczna pamiec o żołnie-  
rzach poległych podczas pełnie-  
nia swych obowiązków!

## Odsłonicie płyty pamiatkowej

strzelcy kompanii 2-giej. Na pro-  
gram zlozyly sie: raport dowódcy  
plutonu, hejnal Wojska Polskiego,  
odsłonicie płyty, przemowienie do-  
wódcy plutonu, odspiewanie „Koty“,  
defilada i ognisko.

W programie ogniska gosciom i  
żołnierzom pokazano obrazki hu-  
morystyczne, deklamacje, proz tego  
odspiewano szereg piosenek żoł-  
nierskich. Nastroj był podniosły,  
wszyscy byli bardzo zadowoleni.

Uroczystosc zakończono wspólna  
kolacja dla żołnierzy i zaproszonych  
gosci.

chor. Moraczewski

spiewali — modlac sie o Wolność  
— nie znali Smutne, lecz fakt.  
Powinnismy sie postarac o to by  
nie bylo pomiedzy nami takiego,  
ktory by nie znal piosni spiewa-  
nych w koscieln. Wychodzac z  
kosciola czuje sie kazdy moralnie  
o wiciele lepiej. Kazdy jest w na-  
stroju weselszym, gdyz czuje sie  
o duzo wiecej pewny siebie. Do  
chwili kiedy wszyscy zmuszeni  
bylismy niedzienie spedzac w ko-  
szarach, wzdychalismy do domu  
lub by jaknajszybciej dostac sie na  
tereny zaludnione przez Polakow,  
by niedzienie i swieta moc spedzac  
w koscieln na mszy. Teraz wiemy,  
ze dbaja o nas i daja nam mozli-  
wosc godziwego spedzania nie-  
dzieni.

kapral Jan Bednarek.

## Odpowiadamy na pytania

Jakie sa organizacje  
mlodziezowe w Polsce?

W Polsce jest kilka organizacji mlodziezowych,  
w ktorzy wychowuja sie kadry uwiadomionych,  
dobrze wyrobionych politycznie i dowodzonych  
ludzi spolecznych. Sa to nastepujace organizacje:  
Zwiazek Walki Mlodych — (ZWM) — zblizona  
ideowo do PPR-u, Org. Mlodzi. Towarzystwo  
Uniwersyteckiego Robotniczego (OM TUR) — organ-  
izacja pod wplywami PPS-u, „Wici“ — organ-  
izacja mlodych ludowcow i Zwiazek Mlodzi (Ddemo-  
kratycznej — organizacja mlodziezowa wspolpra-  
cujaca z Stron. Dem., Wszystkie te organizacje  
wspolpracuja ze soba z pomocia specjalnych Ko-  
misji porozumiewawczych. Stoja one na placor-  
nie politycznej Rządu Jedn. Narodowej. Kazdy  
z nich wychowuje mlodziarza w mysl własnych za-  
lozen i dowodow, ale wszystkie uczą ja w polpra-  
cy i jednosc dzialania, bowiem tylko przy po-  
mocy wspolpracy wszystkich Polakow — dem-  
okratow mozna odbudowac Polske.



## Turnée teatryka dwuzwonego

Po długich, a ciężkich czekaniach zorientowały się teatryki dwuzwonego wraz z orkiestrą na występ gościnny do dwóch jednostek naszej dywizji. Wydałoby się, że pierwsze występy teatryka na nowym, nieprzygotowanym odpowiednio pod względem dekoracji, miejscu, wypadła błąd. Ale smiałe i swobodne naszych artystów na nowej scenie okazała się wielką, nieznaną na swojej własnej ziemskiej.

6-go października przyjechalismy do jednostki, gdzie z-ca d-cy do spraw pol-wych. jest ppor. Rutkowski. Wszelkimi na sale. Wyglądała ona przyzwyczajenie. Ale scena niestety nie nadawała się do naszych występów. Spojrzałem na to swym sokolim wzrokiem nasz dekorator plut. podchor. Vogcl. Zakasał rekwizyty w ciemny godziny urządził scenę taką, jakiej wyrzucił nasz występ. Miał to być las. I był las — wprawdzie nie w ściśniętym tego słowa znaczeniu, ale cztery drzewka i dwa duże wazony imitowały go. Nożem na tle bocznych ścian pokojowych i tylnych, przedstawiających widok jeziora, okolonę budynkami starożytnego typu. Ale to nie było wina. Co miał pod rekami, z tego i budował. Grunt, że był las.

Rozpoczęła się przedstawienie. Już od pierwszej chwili publiczność zaczęła zanosić się od śmiechu na widok „Oferty” Swicy. On to swa potężna postać, swymi krokodylowymi oczyma wprowadzał widzów w zachwyt, szczególnie, gdy opowiadał, jak to na polowaniu po zabicu zająca, lisa, dzika, jelenia, lwa wszystko dawał do polowej torby. Niestety słowem tylko nie mógł się wyrazić, gdyż nie trafił go ze swej sławnej flinty. Wtęma atrakcją cieszyły się nasze słuchacze jak np. „Luntyczka”, „U denisty”, a szczególnie „Magiczna szafa”, w której biedny, zakochany w sekretarce Słasi — Miecio musiał z poswieceniem dla niej cierpieć nie, bo

zobow, jakac sie no i wreszcie — co sie nie zdarzalo zadnemu z mezczyzn — porodzić dziecko.

Nie mniejsze powodzenie miały też poważne występy, jak u. p. „Wizja szylwarda”, „Piosenka o mojej Warszawie”, spiewane przez sier. Naze-go, którego specja nie gratulacje w Cięplach złożył burmistrz tegoż miasta i Nasza Słasia zachwyciła widzów, nie tylko swym uśmiechem, słowami i gestami, ale także swą powabną buzią. Największe jednak oklaski dostala nasza czteronastoletnia tancerzka, tancząc w przepięknych strojach walczyka i kozaka.

Nie gorzej popisali się Kaczmarczyk i Pomorski, spiewając „Cygańska piosenka”, „La donna e mobile” i inne. Podkreślić należy: że najładniejszym bohaterem w obu występach, — zresztą jak zwykle — był plut. Staniewicz M., który nie tylko prowadził konferansjerkę, ale brał udział niemal we wszystkich numerach programu.

Niezastąpionym filarem naszego teatryka jest sier. Halicki, który nie tylko, że jest zdolnym kompozytorem — pianistą, ale także dobytym teatrem.

Podobny program dawaliśmy w Cięplach w jednostce obyw. Pietrusienki, gdzie mimo braku światła elektrycznego nasz występ wypadł też dobrze.

Po przedstawieniu oddawaliśmy głos naszej orkiestrze dywizyjnej, która dmuchała w trąby i zabawiała gości do rana.

Chce nudić, że nie brak też było w naszych występach i wad. Były, ale na wady my się uczyniły, zresztą nie jesteśmy artystami z zawodu — jesteśmy tylko samoukami. Ale głos — co do naszych usterek i wad — pozostawiam Wam drodzy czytelnicy. Piszcie Wy też cośkolwiek o nas.

Jeden z artystów.

## Radiotelegrafisci

A teraz napiszę Wam drodzy kolezdy o tych, którym zbyteczny jest przewod, aby uzyskać łączność z drugimi podobnymi sobie, — a więc o tak zwanych radiotelegrafistach. Gdy telefon lub telegraf zawodzi, linia jest uszkodzona, i (szczególnie w czasie działań wojennych) niemożliwe jest przeprowadzenie tych linii lub należy na szybkości nawiązania łączności dozwolna z jednostkami, — wtedy na pierwszy plan wysuwa się radiostacja i radiotelegrafisci.

Radiostacja jest kapturym, słowem, które czasem nie chce pracować, lecz w takich doborzych radiotelegrafistach się bardzo potuluje. Trzeba tylko je dobrze znać, a szczególnie jej kaptury. Trzeba być

Do najgłośniejszych wielbicieli należy sier. Wrona, plut. podchor. Klinger, sier. Szkuryski, kpr. Wasik kpr. Zielony, str. str. Stachyra, str. Skiep, i trochę będący z nimi na bakterii ujętej podpisany.

plut. podchor. Maliszewski

## Szara Minuta

*Szara minuta, gdy myśli opadła, smutkiem two serce — kolego w mundurze.*

*Gdy oczy twoje błyskiem burze, drogę wspomnienia, przeminione burze,*

*Gdy śmiech tobie kogos, kto myśli twojej wart, kto jak wielu innych padł w walce z wrogiem*

*Nie smuć się kolego, a wzbudź w sercu hart, I po żołniersku tak powiedz sobie:*

*Jest Polska Wolna już i Niepodległa*

*Choc ja tak długo przekleły dławil wrog*

*Krwawiła mocno, lecz nie uległa*

*A odbuduje ja rak naszych trud.*

*I każdy w niej znajdzie swoje ukochanie*

*Wolności dążeń, za które dawał krew*

*Dla tych, co padli, pomnikiem zostanie*

*Praja nasza! Wolności naszej śpiew!*

plut. podchor. Maliszewski.

## Zdemobilizowany ma głos

### Do pracy

Kraj nasz po ciężkiej 5 i pol-letniej okupacji niemieckiej został bardzo zniszczony. Miliony naszych ludzi wymordował okupant. Wsie i miasta zniszczone, urządzenia fabryk wywiezione do Niemiec, rolnicwo podupadło, konie, oga-cizne, trzode chlewna wywieziono. Kraj został zniszczony. Cieszka okupacja minela — przyszła wolność, której każdy z nas pragnął. Wierc wszyscy jak jeden do pracy, do odu-dowy! Jesteśmy młodzi, pełni energii i zapału do tworczej pracy. Widzimy jak Ojczyzna nasza w szybkim tempie od-budowuje się, gospodarka narodowa podnosi się na wyższy poziom. Chłopcy!!! Nie pozwolmy się wyprzedzić, hasłem naszym niech będzie wysięg pracy. Nie zostanmy w tyle a podejmijmy prace uczciwa. Idealnym naszym niech będzie dobro Polski — wzniosły cel.

Jesteśmy w wojsku. Dowodztwo nasze kładzie wielki nacisk na wychowanie żołnierza, uswiadomienie i wyszkolenie bojowe. W wojsku zahartujemy się do wytrwalej pracy jaka nas czeka w cywilu. Z zadan, jakie ciąża na nas musimy się wywiązać. Przystępnymy — i przysięgi dotrzynamy.

sierz. Brzozowski,

9.ta komp.



tego żołnierza, któryby nie lubił śpiewu i muzyki. Wszak wszyscy tak bardzo kochamy i przepiadamy za wesolym dzwiękiem instrumentów muzycznych. I tak często się słyszy, jak żołnierze narzekają na nudę; że nie można wojnego czasu od zajęć spędzić na przyjemnej rozrywce. Poprośtu nie ma muzykantów — nie ma orkiestry. Lecz jak się naprawdę okazuje — nie ma chętnych, którzyby zorganizowali w swych kompaniach orkiestrę. Najlepszym przykładem niech nam posłużą 3 komp. morderczy.

Do pewnego czasu nie wiedzieliśmy, czy są między nami muzykanci. Byli obecni na świetlicy, plutonowy Skwara podał nam myśl, by stworzyć orkiestrę i dać koncert. Chętnych znalazło się dużo. Po pięciu-minutowych poszukiwaniach, znaleźli się instrumenty muzyczne, co prawda prowizoryczne, ale doskonałe. Weźlibyśmy zastąpiliśmy kresłem i różnymi naczyniami wydajacymi głos ludzko-podobny do werbla. Skrzypce i harmonie oraz organki znaleźliśmy u siebie. Całose orkiestry składała się tylko z 8 osób, lecz wykonik był doskonały. Po każdym przegranym kawalku następowaly deklaracje.

### Rozrywki umysłowe

1. Ruchem konika szachowego przecztać nazwisko jednej z czolowych osobnoscí (2 pkt.)
  2. logoryf (4 pkt.) utworzyc 7 slow o nizej podanym znaczeniu
- M h e y  
i z k c  
a i m r  
s l i i

ow. Bardzo ciekawe i smieszne momenty i wiersze deklamował nam plutonowy Ogińdowicz Władysław za co otrzymał huczne oklaski. Na zakończenie deklamował strzelec Marzur wiersz p. t. „Raport”, odzwierciadlający życie wojska na froncie.

Koledzy, którzy nas słuchali, zachwycali się tak doskonałym koncertem. Z sąsiednich kompanij przyszli do nas, gdyż myśleli, że sprawdzilibyśmy muzykantów i uzadłilibyśmy zabawę. Był obecny Dowódca kompanii wraz z żoną i kilku cywilow, którzy przyjechali do swych krewnych i tych, którzy pracują na kuchni. Zachwycali się wszyscy. I my byliśmy bardzo dumni z tego. Jak wynika z powyższego nie ma takiej pracy, której przy dołbnych chęciach nie można by wykonać. Przy odrobinie silnej woli, można wykonać wszystko, „chciece to móc”, mowi przysłowie, wszak prawda? Najlepszym przykładem jest powyższy obywatel. Czy i my w swych kompaniach nie możemy zorganizować orkiestry? Czy u nas znajdują się muzykanci? Poszukajmy, a zapewne ich znajdziemy, a wtenczas nie będziemy narzekac na nudę.

M. S.

macie? mędy? czy co?!

Jeden z licznych zwrotów podofficera do żołnierza. Pytania te zostają najczęściej bez odpowiedzi, bo nie są poważnie postawione i w niewłaściwej chwili. A jednak podofficer jest właśnie tym, który, ma wszystkie warunki kontroli i najbardziej może przysięść z pomocą żołnierzowi w zwalczaniu tej naszej plagi — zawżnienia. Podofficer ma najbliższą styczność z żołnierzem, czy jako drużynowy, czy jako szef kompanii, ma w ręku nie-duża liczbę strzelców, więc kontrola przeprowadzona przez drużynowego u 10—15 ludzi nie zabierze dużo czasu w porównaniu z dniem i dlatego może być codzienna, jak tego żąda obecnego rozkazu dowodcy. Drużynowy, który stwierdzi u swojego strzelca zawżnienie, może mu przemowić do rozsądku,

Groznie alaki gospodarzy na naszą bramkę unicestwiają nasze doskonałe grające były. Mece zakończył się wynikiem 3:0, na naszą korzyść, strzelcem wszystkich bramek był plut. Lisinski W. Sedzia bardzo dobry.

Po meczu zaprowadzono nas do kasyna oficerskiego, gdzie nas ugościliśmy smacznym obiadem, winem oraz piwem, w lokalu przygrywała również orkiestra.

Zadwołeni, z humorem i śpiewem wracamy do swego pułku.

Mamy nadzieję że niedługo się znowu spotkamy na meczu rewanżowym przez co jeszcze bardziej się nasza przyjaźń żołniersko-sportowa zacieśni.

sierz. Jarczyk.

### Sport

„Burza” — mistrzowska drużyna — 7 dyw. piech. 3:0 (2:0)

Dnia 7. 10. br. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną W.K.S. Burza, a mistrzowską drużyną 7 Dywizji. Samochodem przy pięknej pogodzie udaliśmy się do Luban, gdzie nas przywitał tamtejszy oficer wychowania fizycznego.

O godz. 12-tej przyakompaniamentem orkiestry rozpoczęła się gra, początkowo wyrównana. Po 15 minutach inicjalny we swoje ręce bierze nasza drużyna uzyskując prowadzenie przez środkowego napastnika pl. Lisinskiego Wojciecha, który pięknie główką lokuje piłkę w siatce gospodarzy. Do przerwy zdobywamy jeszcze jedną bramkę, prowadzimy 2:0.

Po przerwie uzyskujemy jeszcze ostatnią bramkę dnia.

Przebieg meczu bardzo dobry. Po meczu zaprowadzono nas do kasyna oficerskiego, gdzie nas ugościliśmy smacznym obiadem, winem oraz piwem, w lokalu przygrywała również orkiestra.

Zadwołeni, z humorem i śpiewem wracamy do swego pułku.

Mamy nadzieję że niedługo się znowu spotkamy na meczu rewanżowym przez co jeszcze bardziej się nasza przyjaźń żołniersko-sportowa zacieśni.

sierz. Jarczyk.

pieczenstwiewie wszy, dopilnowac wyprania i zmiany bielizny, sam go zaprowadzi do łapiduchow, zeby mu mundur wygadzali, a w ciągu najbliższych dni sprawdzi, czy te zabiegi były wystarczające.

Może jest to niemily temat w naszej gazecie, ale musimy o tym mówić, bo z blizna za się zima, a zima zawżnienie wzrasta, a za zawżnieniem krok w krok idzie widmo tyfusu plamistego. Wszyscy musicie wiedziec, że tylko wesz przez ukaszenie przenosi ze krwi chorego człowieka na zdrowego ten groźny zarazek. Każdy z żołnierzy musi zrozumieć, że wszy w jego oddziale nie tylko przynoszą wstyd oddziałowi, ale zagrażają wojsku jako droga do epidemij duru plamistego.

kpt. E.

### na urlop koleja

Urlop? Owszem — to piękna rzecz i każdy z nas żołnierzy o tym marzy. Ale urlop, jak każda przyjemność, ma i swoje złe strony. A więc przedwzyskim — podroz. Wcisła się ratami do przedziału: najpierw nogi, skolei tułow, a w koncu laudujesz ręce i głowe.

W przedziale atmosfera nie do zniesienia. Rzuć się pod sufit w gongu siekiera — zawżnie w powietrzu, (i to mimo braku szymb). Natomiast w nocy dzwonisz zebami w tekst zwarzowanego fokstrota — z zimna. Jednym słowem Afryka i Anraktyda w jednym wagonie. Czy nie fajno jest, chłopaki? Ale z tym wszystkim można by się jeszcze pogodzić, gdyby nie gorsze rzeczy. Jadać ostatnio w wyżej opisanych warunkach, straciłem rachubę czasu. Mielek wrazenie, że to jest okras okupacji niemieckiej. Skąd to wrazenie? Otóż skzopy najwgodniej siedzą sobie w wagonach, szwargoca, dra się w niebogłosy: jada z niewoli, a wyglada, jakby jechali na nowy „Blitz Krieg”. Nie mam nic przeciwko temu, zeby jednak tam łosc Niemcow została pozabawiona warunkow niowoli, ale nie moga przecież rozbijac się na naszych ziemiach, jakby oni byli gospodarzami, a nie my, ile razy tak! Szwab nie ustąpił nawet miejsca swojej siostrze lub żonie, mowiac, że ma takie samo prawo jak ona. Pokazuje przy tym jakis swistek papieru wydany przez staroste S., który upowaznia go do korzystania z naszych srodkow lokomocji. Kto dał Wam, Ob. Staroste, prawo do wydawania takich poswiadczen szwabom?!

Był taki czas, że Polakom na ziemiach zachodnich nie wolno było jezdzić nie tylko pociągami, ale też i tramwajami. Gdy zachodziły wyjątkowe okolicznosci, Polacy mogli jeżdżac, ale w specjalnych wagonach „Polen zugelassen”. Należałoby wprowadzić w życie dla Niemcow te same zarządzenia kolelowe, które stosowali „Kultur-trägerzy” wobec nas. Może głos żołnierzy w mieśszony w naszej gazecie będzie przez odpowiednie władze wysłuchany.

kpr. Wdowiak Cesary.



Stawiszewo Górzecka która wychodziła w naszej Jednostce  
Bedużek



# NA PRZEMIANICY

GAZETA ZOLNIERZA

**Zolnierze!**  
**Do orki!**  
**W sie w!**

Rok wyd. I  
Nr. 8  
Wtorek,  
25 września 1945 roku

## Wracaja do domu

Zgodnie z dekretem w naszej dywizji rozpoczęła się akcja demobilizacji starszych roczników. Wracaja nauczyciele, robotnicy, rolnicy — wracaja do swych warsztatow pracy, aby pomoc w odbudowie naszego kraju, aby swoj wysilek i ofiarnosc wlac w rytm pracy i trudu calogo narodu. Wracaja jako swiadomi obywatel Odrodzonego Panstwa i sa przekonani, ze tylko praca dla Polski jest teraz miara patriotyzmu, miara milosci Ojczyzny.

Alb wracaja wiedzac, ze walka jeszcze nie skonczyla. Nasze mlode, demokratyczne panstwo ma jeszcze wielu wrogow — zewnetrznych i wewnetrznych. Jeszcze grasuja w Londynie, Francji i Niemczech a-

ci w naszej reakcji, jeszcze ciepla wladza walczy w naszym imieniu z wrogiem.

## Jak wypelniaja nasi zolnierze plan orki i siewu

Do dnia 23 września r.b. zaorano 2032 ha, zasiano 224,7 ha, wymolono 1336 tn. W orce przoduje pulk, ob. Kropielnickiego, który jednak zasial stosunkowo malo; w siewie na pierwsze miejsce wyszedl pulk ob. Pietrusienki. W dalszym ciagu pozostaja w tyle nasi artylerzyści.

Zolnierze! Do wypelnienia planu jeszcze daleko. Do pracy!

## Dosc krwi.

*Ja myslalem: wozyszcymy — jednacy  
W walce i wolnosc twardo stajac z wrogiem  
Ze — Ty — ja — on — oni to przeciez Polacy  
A ty tymczasem zabijasz z za rogu.*

Ja, przeciez posylal z mego karabinu...

## .Poswiecenie dierwszej szkoly polskiej

Dnia 16 bm. odbylo sie poswiecenie szkoly „Kosciola” i swietlicy zolnierskiej w m. Wieszko. W uroczystosci wziele udzial przedstawiciele wladz administracyjnych z miasta Kroshno, d-ca artylerii kpl. Zbiegin, zolnierze i osadnicy. Mlodo bylo palczec na rozemnianą dziatkow szkolną, która przez caly czas niewoli nie miala mozności uczeszczac do szkoly, a teraz pod kierownictwem tutejszego nauczyciela bedzie wychowywana na dzielnych i wykształconych obywateli naszego panstwa. Po poswieceniu szkoly i kosciola odezwały sie dzwony koscielne, odbyla sie msza swieta przy udziale miejscowego choruzostkiego i na zakonczenie odspiewano „Boze cos Polske”.

Po uroczystosciach koscielnych udaliśmy sie wszyscy na poswiecenie swietlicy zolnierskiej. Dobrze naprawiali sie kaporciery tej baterii, ale...



tyśacie Polaków na emigracji, jeszcze żołnierz polski z pod Casino nie może wrocic do domu. Jeszcze nie wszyscy bandyci złożyli broń, nie wszyscy sabotażyci i szkodnicy zostali usunięci z aparatu państwowego. Trzeba pomóc w uzdrowieniu

## Polska wies Burów

We wsi Burów, pow. Zagan (Sagan), w rejonie jednostki ob. ppłk. Burzy-Licinskiego osiedlilo się już kilkanaście rodzin polskich, rodzin wojskowych z tejże jednostki. Nie wiec dziwnego, gdy zwrócili się do niego osadnicy z Burau, z przyjemnością przydzielili kądziemu po koniu, lub nawet po parze koni, a liczniejszym rodzinom krowe. Osadnicy są ogromnie wdzięczni. Soltys wsi, oraz pierwszy osadnik we wsi Burów, ob. Mielczarek, którzy przybyli w delegacji do pulkownika, oświadczają: „Podjęliśmy Wojsku Polskiemu wyteżona praca. Burów już stało się polską wsią. Zaorujemy i obsiejemy pola. Nikt nam tej ziemi nie odbierze i nikomu jej nie oddamy. „Szkopy“ tutaj już

Wzrostu. — By pomścić śmierć moich synów, By pomścić hańbę przypadła twojej siostrze. A tak myślałem, gdy przyjde do kraju, Do walki wściekłych, krowia nienasyconych, Łazne bułowac, jak to we zwycięzaju Ludzi praw szarej, ludzi niezwyctezonych.

*A ps nie przywykł. Za wstrelna oplata,*

*Która przepijasz nocami po barach*

*Wadności ludzom jesteś dzisiaj katem,*

*Wstecznicstwa zbirem, i nocy koszmarem.*

*Lecz my umiemy reke, która daje*

*Poko, by w kraju czynić zamieszanie*

*Ją wymyconym, spustoszonym kraju*

*Nareszcie pokój i praca nastanie,*

*plut. ppor. Matyszewski.*

czynku i rozrywki dla żołnierzy. Przemowili kpl. Zbiegin i ksiądz, który m. i. powiedział: „Wykazaliście dużo poświęcenia i patriotyzmu, żołnierze. Zamieniliście karabin na kosa, aby zebrać plon dla całego kraju. Dziękuję Wam za współpracę i pomoc okazaną ludności cywilnej”. Wspólny obiad, podczas którego przygrywała orkiestra żołnierska, przeszli bardzo miło. Po tym zabawa taneczna, krotkie przedstawienie, złożone ze scenek „Własnie wracam z kina”, „Feluchna” i reportaża Wiecha „Wiadomo... stolica...” i żołnierze z zadowoleniem wrócili do domu. *Plut. Kazeł J.*

## Odpowiadamy na pytania

Czytaliśmy w gazetach, że gen. de Gaulle nie chciał przyjąć przedstawicieli Związku Zawodowych we Francji. Kto to jest de Gaulle?

General de Gaulle (czytaj: de Gol) jest szefem Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej i Wodzem Naczelny Armii Francuskiej. Po zdradzie reakcji francuskiej i klęsce Francji w 1940 r. stanął na czele ruchu niepodległościowego i zorganizował Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego. De Gaulle, jak widzimy, ma zasługi w dziele wyzwolenia Francji, ale nie chce on dopuścić do odródrzenia Francji, do głębokich reform społecznych, których pragnie cały naród. De Gaullewie, że sprawiedliwe wybory dadzą niewątpliwie zwycięstwo partiom lewicowym (komunistom i socjalistom) i dlatego chce on wprowadzić specjalną ordynację wyborczą (t. j. sposób wybierania) ażeby temu zwycięstwu przeszkodzić. W związku z ostatnimi antydemokratycznymi posunięciami de Gaulle we Francji panuje wielkie oburzenie.

## Niemcy podpalaaja

Ostatnio w Gublinie było kilka wypadków podpalenia różnych obiektów. Przed paroma dniami spłonęła fabryka gąsienic, aktad i kilka domów mieszkalnych. Od czasu do czasu wybuchają stąd ni z owad pożary, które są jakże likwidowane przez milicję obywatelską i żołnierzy. Urząd Bezpieczeństwa zamaskował i aresztował trzech wybitnych miejscowych hitlerowców. Są poddawani przypuszczac, że i inni kierownicy partii wrócili, aby prowadzić dywersyjną robotę.

Żołnierze! Przeczekajcie aktem sabotażu, dokonywanym przez Niemców! Strzeżcie tajemnicy wojskowej, nie rozpowieszajcie wiadomości o dyslokacji naszych oddziałów.

*J. L.*

## Śmierć żołnierza

W dniu 19-bm. przy zakładaniu ładunku do wysadzania min. został ciężko ranny i zmarł saper Grabowski Stanisław. Wieczna pamięć młodemu patriocie, który oddał swoje życie dla Ojczyzny!

## Najlepsi saperzy

- |       |                                     |
|-------|-------------------------------------|
| Saper | Szczesny Jan                        |
| "     | Lelek Stanisław                     |
| "     | Szatán Roman                        |
| "     | Madkowski Antoni                    |
| "     | Wypych Jan                          |
| "     | Malachowski Julian                  |
| "     | Milewski Jozef                      |
| "     | Solarek Jozef                       |
| "     | Knap-Konopka Bolesław (posmiertnie) |
- W ubiegłym tygodniu wzięto nagrody pieniężne najlepšíym saperom naszej dywizji, za zdjęcie w ciągu miesiąca przeszło 500 min.
- Podajemy ich nazwiska:
- |       |                   |
|-------|-------------------|
| Saper | Mendel Stefan     |
| "     | Seweryn Pawel     |
| "     | Wasyliszyn Mikola |
| "     | Wojłsiak Mikolaj  |
| "     | Cieshun Czesław   |

*Jan Miksa plut.*

Szczesie im Boże.



## Byliśmy... jesteśmy

Nadchodzi zmierzch. Czerwona tarcza słońca powoli kryje się za wzgórza, lasy, nastaje ciepły, letni wieczór. Cisza wszędzie, słychać jedynie plusk wody w rzecze, spływającej po kamieniach i gruzach zniszczonego mostu Dookola las szumi swą nieodgadniętą mową.

Tak lubie ustronia, dzika natura i ten cichy pomruk lasu kołyszący się nieodgadnięty czar, urok Nisy, naszej polskiej, granicznej Nisy. Mimowoli stanąłem. Przeda mna jak cienie przesuwają się wizje przeszłości, dęchy bohaterów, których złoże krwi wstąpiło do krwi, zabarwiła te sine fale i popłynęła wespół z nimi. Niejeden tu padł przesyłony wraza, hitlerowska kula, niejednego przypomina tylko brzoza płacząca, ocienająca pokryta wizosem mogile. — Zginęli... — Polska o nich nie zapomni, boje owych bohaterów zapisały złotymi literami niejedną kartkę jej historii.

Utulił ich na wieczny sen ziemia ukochana, ziemia wyzwolona i podgermanskiego buta i ciężkich kajdan niewoli.

— Byliśmy tu kiedyś...! — Duchy Bolesławów roztańczyły tu swą straż; one to wychodziły dzisiaj na spotkanie poległemu obrony tych ojczyńskich rubieży. Od r. dziesięć Armii Polskiej — godnemu spadkobiercy ich wiekowej spuścizny. Mijały stulecia, okresy wyzwoleń, ney germanizacji — zdawało się,

że nigdy już bialo-czerwony szandar nie zalopocze nad Wrocławiem, Żeganiem i Kolobrzegiem, że nie usłyszy się tu polskiej mowy, że czas zatrze ślady przeszłości.

Jednak wrociliśmy... — Przebrnelismy przez morze łez, stopy ofiar, strumienie krwi. Na nowo zwycięski Orzeł Biały rozpostarł swe skrzydła nad tymi uroczymi dolinami, pola rozbrzmiewają od wieków nie śpiewana tu polska piosenka, melodia nasza. — Ta zemia przecież nasza, te przydrożne wierzby toż takie swojskie, takie polskie...

Zaszło już słońce, w powietrzu miła won siana, lasu, nad ziemią zapada mrok. Z wieżyczki pobliskiego dworku dochodzi do mych uszu głos dzwonu — to wzwanie żołnierzy, tych najwzierniejszych dzieci Polski do modlitwy, do apelu wieczornego. Za chwile cisze wieczorna rozrywa północny, z młodych żołnierskich piersi wydobywający się śpiew — „...nie będzie Niemiec pluć nam w twarz...”

Słowa płyną niepołamowanie, daleko, daleko, na pola, ustronia, odbijają się echem wśród lasu, docierają nad pluskające fale Nisy, łączą się z szumem płaczącej brzozy nad mogiłą żołnierza i giną w głębinach lasu.

— Byliśmy... jesteśmy!  
Strzelec Edm. Pietrzak.

## Batalion Łączności

## Teatr Dywizyjny

Posłanowilem dziś napisać coś o naszym teatryku dywizyjnym, który mimo, że jest tak wojna, placówka kulturalna na terenie naszej Jednostki nie posłużył zabiegom przygodnemu literatowi za tem! Telefontu. Opisał już po dziesięć razy wszystkie tajniki życia koszarowego i pogranicznego, przerobił w swych artykułkach regulamin służby wewnętrznej od A do Z „na pamięć i na wyrywkę”, zaczęli sięgnać wreszcie po tematy zgola poza ramy naszej dywizji, zapominając zupełnie o ulicznych oczekach pańny S i a s i (pant pezwol...) i jej bandy kolegów (obywatele wybacz...).

Dzieje naszego teatryku nie obfitują w zadne naszywania, godne „jednak, o!...” — „...nie z nami. Teatryk ten nie miał się z państwem żołnierskich o „znaczenie” i ich wiardej doli, kiedy to w słone czy księżycowe wieczory szawali nad brzegami granicznej Nisy. Powstał z woli i inicjatywy Władysława Pol. Wych. naszej Dywizji i z echa i talentu gro-madki, o której właśnie chciałbym tu kilka słów wspomnieć, która stanowi alfa i omęga omawianej sprawy. Ponkali oni wszelkie wznoszone przed nimi przeszkody... wycięzili wszystkie trudności i oto jest boska nasza ma-

Kapt. pdch. S. Stiercki.

## Sport

### Sprawozdanie z turnieju piłkarskiego reprezentacji pulku ob. Burzy-Licńskiego

w czasie od 31. 8. 45 do 14. 9. 1945 r.

Po wyjeździe autem do Zielonej Góry, udaliśmy się pociągami do Poznania, stamtąd do Kiszowic. W Katowicach dni. 69 br. rozegralismy pierwszy mecz z naboletskimi.

Dni 11-9 rozegralismy 4 stołki mecz

## Zakonczenie kursu z-cow d-cow plutonow

W srode 19 bm. odbyly sie egzaminy kursantow - aktywnow naszej dywizji. Egzaminy wykazaly dobry poziom linowego i polityczno-wyeb. wyszkolenia przeszlo stu podoficerow i żołnierzy. W przeciagu krockiego, bo zaledwie dwutygodniowego okresu czasu kursanci nabyli bardzo duzo wiadomosci z regulaminow, nauki o broni, wyszkolenia bojowego, geografii, historii, nauki o Polsce. Prawie wszystkie awansowano, a najlepsze sfiebowano do szkoly oficerskiej i na stanowiska z a s t e p c o w d - c o w plutonow do spraw pol. wyeb. Cielopcy sa bardzo zadowoleni z kursu i obiecują sobie pomoc wydatnie naszym oficerom pol. wyeb. w organizacji pracy w plutonach.

Na uroczystosc zakonczenia kursu zlozyl sie: odczytanie rozkazu nominalnego, defilada i wspajny obiad. Jednym z toastow wzniestono na czesc prymusow kursu: kpr. Palucha, kpr. Godlewskiego, sierz. Glowackiego, kpr. Kalacha, kpr. Zychowskiego, plut. Wasdasa, kpr. kpr. Kaczynskiego, Szwasgierka, Czecha, Milewskiego, Ratajczaka, Widermanskiego, Lisa, Kubickiego, Makowskiego, Jakubiny, Stoly, Strackowskiego i plut. Bartkowiaka.

W imieniu kursantow przemawial najstarszy wiekiem sierz. Glowacki, który jeszcze przed wojna jako stary robotarz walczyl o taka Polske, ja-ko my teraz budujemy. Zapewnil on dowodzie dywizji, ze nowi podoficerowie pracowac beda z zapalem i poswieceniem i beda wychowywac żołnierzy na szczytach demokratow.



Ja wiem, że o nas krąży wiele stworzone historie. O nas, to znaczy o Samodź. Baonie Łączności. Nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że my w ogóle to wazniaki i o to nie jesteśmy moziem Dywizji, to w każdym razie obsługujemy jej nerwy. A jak to wygląda pozwolę sobie kolegom opisać. Jest nas dwie kompanie — tyczkowo-kablowa i kompania sztabowa w skład której wchodzi składnica meldunków, centrala telefoniczna, telegraf obsługujący sztab Dywizji, i t. zw. pluton radiopajęczarzy (chciałem napisać radiotelegrafistów) dość wesołych i dobrych żołnierzy.

U nas jest tyle ciekawego do opisanie kolegom, że obawiam się iż nie będę mógł uczynić tego za jednym zamachem. Będę opisywał małymi dawkami, abyście tym lepiej nas poznali. Przypuszczam że kolega z drugich jednostek pojdzie z nami śladem i dążyć poznać się pisząc do nowego pisma dywizyjnego „Na granicy”.

Tkwi we mnie jeszcze przyzwyczajenie poszanowania dla dziewczęząt w pierwszym rzędzie. Dlatego zaczynam od dziewcząt.

U nas jest ich 7. 2 telefonistki i 5 telegrafistek. Wy koledy naprawdę widzieliście jak one dzielnie defilowały w dniu przystąpienia. Niejeden z Was był brawo. My chłopcy jesteśmy dumni z naszych dziewcząt. Druzynowa, kapral Bombomska Izabela wraz z 4 swymi koleżankami telegrafistkami, sumiennie jak przystało pa żołnierza wypelnia swoje obowiązki w sztabie

Dywizji. Szer. Michalina Chutaj która ma brązowy krzyż zasługi (bo ona to z I Armii z 2 dywizji im. Jana Dąbrowskiego, była na froncie) jest bardzo dzielna dziewczyna. Ona to wraz ze swą koleżanką i wraz z drugimi koleżkami obsługuje centralę telefoniczną. Jest to nadzwyczaj odpowiedzialna pracownica i jest wykonywana dobrze.

Niedługo nasze dziewczęta żołnierze — opuszczają nasze szeregi — pojdą do cywila. U nas jest jeszcze jedna taka dobra i dzielna osoba porucznik Irene, ulubieniec batalionu. Wy pewno takiej lekarzki nie macie koledy. U niej matkierantów nie ma. Nikt nie chciałby przed porucznikiem Irene na taką smieszność się narazić. Ona lubi batalion i żołnierzy. Jędzi roworem na dalekie kontrolnie punkty linjowe aby dać pomoc lekarzka chłopcom. Chłopcy mają jej dzieł na pracę i cenią ją za nią. No czolem koledy — następnym razem o nas chłopcach.

Plut. podch. Maliszewski.

### Do żołnierzy

W ostatnich dniach Wasza współpraca z gazetą dywizyjną trochę się powiększyła. Otrzymujemy od Was listy z artykułami, wierszami i pytaniami. Ale to jeszcze są mało. Każdy z Was powinien dążyć do nam tym wszystkim co zachodzi w Waszym żołnierskim życiu. Piszcie do nas o tym co Was radowuje, o tym co Was boli. Niech w naszej gazecie odzwierciedla się każdy najmniejszy fakt Waszej codziennej służby. Piszcie prosto, po żołniersku — piszcie dla kolegow i dla siebie. Gazeta polaczy nas w jedną brać żołnierską. Piszcie — czekamy.

W której wystąpił 3 reprezentantów Śląska — „Z. Z. K. Katowice. Zostaliśmy serdecznie powitani przez liczną zebrana publiczność.

Do przerwy gra bogol wyrownana, wynik 0:0. Po przerwie, kiedy gospodarze zdobyli pierwszą, a zarazem i ostatnią bramkę drużyna „Burzy” zerwała się do ataku, wyrownala i do konca meczu miała przewagę.

Wynik pozostał 1:1. Sedzia b. dobry. Dnia 7.9 br. wyschaliśmy do Miastowic, gdzie rozegralismy mecz z reprezentacją tego miasta. Po przywitaniu nas przez burmistrza, komendanta miasta oraz wręczeniu kwiatów sedzia odgwizdał początek meczu.

Drużyna Burzy objela inicjalny we swoje ręce niedopuszczając gospodarzy do głosu. W czasie meczu zachował nasz bramkarz, przez co gospodarze zdobyli łatwą do obrony 4 bramki. Drużyna Burzy zakończyła mecz w 10-tych wygrując w stosunku 5:4. Sedzia stroniący, krzywił gości. Zaraz po meczu wyjechalismy tramwajem do Katowic skąd pociągiem przez Ostrow do Pabianic. Przyjechalismy w sobotę wieczorem. W niedzielę dn. 9.9 br. przed południem rozegralismy mecz z reprezentacją m. Pabianic. Gospodarze z miejsca rusza-

W niedziele 23 bm. odbył się mecz piłki nożnej między drużyną piłkarzów „Burzy-Licinskiego i Komp. Szk. Dywizji. Drużyna Komp. Szkolnej (Biał) była technicznie słabsza, ale dzielnie stawiała czoło weteranom „Burzy”. Gra była prowadzona w bardzo szybkim tempie i ładnym stylu. Z „białych” najlepiej podobał się środek pomocy, który szybka i techniczna gra zlikwidował wiele ataków „czerwonych”.

Bramkarz „białych” stał na wysokości zadania, chociaż ma jedną bramkę na sumieniu. Reszta drużyny po-

W drużynie tej występuje 7 reprezentantów m. Łodzi. Po bruttalnej grze gospodarzy, oraz stroniącym prowadzącego, który pijany wyszedł na boisko, pierwsza bramka zdobywają gospodarze ze spalonego, druga przez niesłusznie podyktowaną jedenastkę.

Publiczność reaguje bardzo ostro na „wycieczny senzeżony, wygwizduje i jego i nawet swoich graczy. Gdy gospodarze prowadzą już 4:0, Burza zrywa się do ataku, wbiła dwa gole i gdyby mecz potrwał jeszcze parę minut, zwycięstwo byłoby niewątpliwie nasze. Tak zakończył się nasz turniej.

Wrażenia mamy z niego bardzo miłe. Wszędzie byli poprostu zdziwieni naszą doskonałą grą, nie chcieli wierzyć, że jesteście klubem wojskowym i że to tylko reprezentacja pułku, a nie całej armii. Zaproszono nas na październik na kilkadziesiąt meczy naraz, a gdyby nie dyscyplina wojskowa, nie pusciliby nas wcale do domu. Nasz turniej przyczynił się bardzo do wzmocnienia więzów między wojskiem i ludnością i do spopularyzowania naszych jednostek na Śląsku i w Łodzi.

Manowski, plut.

## Niedzielny mecz

krywała ofiarą i ambitna gra braki techniczne.

Drużyna „Czerwonych” jako całość grała bardzo dobrze. Atak bardzo szybki, nieraz stwarzał groźne momenty pod bramką przeciwnika. Niezadowolony był lewy obrońca, który często rozbił atak „białych” swoim dalekim, brawurowym wykopem. Wynik meczu 4:2 (3:1) dla „Bury”, w zupełności odzwierciedla przebieg gry. Bramki dla „czerwonych” zdobyli Ratajski, Kierysz, Lisinski i jedna samobójcza, dla „białych” Radziszewski i Malicki.

## Plaga „bimbru”

Jednym z poważniejszych zagadnień, które nabiera w ostatnich czasach, szczególnie tutaj, w czasie naszej służby nad granicą, znaczenia, jest plaga „bimbru”. „Bimber” przychodzi do nas nietylko przywożony z wnetrza kraju przez „szabrowników”. „Bimber” jest wyrabiany przez naszych żołnierzy. Nie użeba chyba zbytino tłumaczy, że ci którzy pedza „bimber”, przede wszystkim przyczyniają się do zatrutowania zdrowia naszych żołnierzy, brak jest bowiem dostatecznych aparatów. Przyznajmy się — „bimber”, który pijemy, jest przeważnie wstępnym, a pióć tego posiada wiele trujących zanieczyszczeń.

Po długie poprostu niszczy się w ten sposób wielkie ilości zboża, maki, które stanowią przeczec dla naszego kraju nieoceniona wartość jako podstawowe środki spożywcze. Popełnia się wobec własnego kraju wielkie przestępstwo, wielkie, poprostu mówiac, złodziejstwo!

Ale nie tylko to. Zajmując się pedzeniem „bimbru”, traci się drogocenny czas, który powinniśmy użyć dla innych celów — jak dobre wypełnianie służby, doskonalanie się, orka, stiew itd.

Dalej — upijając się, zapominamy o jednym ważnym zadaniu — o wzmocnieniu i utrzymaniu wysokiej czujności wobec niemieckiego wroga, który nie wazygnował jeszcze całkowicie z walki i czeka tylko na chwilę naszej słabosci, Musimy wypowiedzieć walkę temu szkodliwemu objęzajowi. Musimy sobie powiedzieć, że godni jesteśmy poważnych zadań, jakie postawiła przed nami historia, jakimi zobowiązał nas Narod i Wódz Naczelny, a te zadania to czujna i dzielna służba nad Nisą. S. Milewski, plut.





HOLASA Stanisława